

## Anne Applebaum i szkoła frankfurcka [FELIETON]

Według Applebaum, autorytaryzm nie zapanował jeszcze w Wielkiej Brytanii, ale „naprawcza nostalgia” (restorative nostalgia) panująca tam w konserwatywnych kołach już ku niemu wiedzie. Autorka nie ośmiela się używać mocno negatywnych słów w stosunku do Brytyjczyków, ale swobodnie się nimi posługuje w stosunku do Polski i Węgier – pisze Ewa Thompson w felietonie z cyklu „Widziane z Houston”.

W 1950 roku Theodor Adorno, niemiecki marksistowski socjolog, który wyemigrował z hitlerowskich Niemiec do Nowego Jorku, opublikował wspólnie z innymi marksistowskimi uciekinierami tom pt. „Osobowość autorytarna” (The Authoritarian Personality). Książka stała się bestsellerem w lewicujących kręgach amerykańskich socjologów i humanistów. W skrócie, jej tezą było to, że „osobowość autorytarna” powstaje w wyniku wychowania w dzieciństwie w atmosferze nakazów i zakazów, przy braku wiedzy o innych możliwościach rozwoju osobowości. Autorytarna osobowość często kształtuje się wśród warstw niższych, pozbawionych dostępu do wiedzy o szerszym świecie, zapatrzonych w krępującą wolną myśl religię. Jest rozgniewana, drażliwa, podejrzliwa. Źle się czuje w demokracji, woli autorytaryzm. Wbudowana w tę definicję była sugestia, że osobowość autorytarną należy zwalczać, a ludzi skłonnych do niej odsuwać od polityki.

Pięć lat później, William F. Buckley założył w tymże Nowym Jorku konserwatywny tygodnik „National Review”, w znacznej mierze w odpowiedzi na tę książkę. Leszek Kołakowski skrytykował „Osobowość

autorytarną” w „Głównych nurtach marksizmu”. Ale książka zachowała popularność wśród wierzących, że przy pomocy inżynierii społecznej można wychować nowego człowieka, odpowiadającego wymogom marksistowskich marzycieli. Jak zauważył Kołakowski, szkoła frankfurcka i proponowane przez nią „krytyczne myślenie” odrzuca zasadę, że świat istnieje i jest taki jaki jest, niezależnie od naszych opinii o nim; to jest, że fakty istnieją niezależnie od tego, czy je uznajemy czy nie. Że do prawdy dochodzi się drogą logicznego rozumowania i empirycznego doświadczenia. Frankfurczycy zaś twierdzili, że prawdę definiuje jej pochodzenie. Przekładając to na prymitywny język używany w Sowietach, partia komunistyczna ma zawsze rację.

*Frankfurczycy twierdzili, że  
prawdę definiuje jej pochodzenie.  
Przekładając to na prymitywny  
język używany w Sowietach,  
partia komunistyczna ma zawsze  
rację*

Ta książka odradza się dzisiaj. W 2020 roku amerykańska dziennikarka Anne Applebaum wydała książeczkę pt. „Zmierzch demokracji. Zwodniczy powab autorytaryzmu”, [i] w

której mutatis mutandis powtarza argumenty szkoły frankfurckiej twierdząc, że w Europie odradza się autorytaryzm. Książeczka przetłumaczona została na polski i wydana w tymże roku. Poniższe cytaty (w moim tłumaczeniu) pochodzą z anglojęzycznego oryginału.

Zdaniem Applebaum, na razie tylko w dwóch krajach Europy autorytarni szkodnicy mają „monopol na władzę” (str. 26): w Polsce i na Węgrzech. Rządzą tam PiS i Fidesz. Applebaum więc sugeruje, że wygranie wyborów

przez partię konserwatywną równa się wprowadzeniu autorytaryzmu do polityki. Z punktu widzenia szkoły frankfurckiej autorka nie kłamie, lecz po prostu lepiej rozumie sytuację.

Według Applebaum, bracia Kaczyńscy „byli od początku krętaczami i intrygantami, którzy wszędzie widzieli konspirację” (32) zaś motywacją Jacka Kurskiego (prezes TVP) jest „resentyment, zemsta i zazdrość” (32-33). Dlatego właśnie wystąpił on przeciwko szlachetnemu Wałęsie i nie zaakceptował faktu, że Smoleńsk był po prostu wypadkiem lotniczym.

Streszczenie rozmowy z Marią Schmidt, węgierską intelektualistką i zwolenniczką reform Orbana, wydaje się żywcem wyjęte z „Osobowości autorytarnej”. Schmidt jest faszyzującą i podejrzliwą osobą (bo nagrała rozmowę z Applebaum na taśmę). . . . jest „rozgniewana, drażliwa, . . . postkolonialna. . . głęboko nieoryginalna. . . cyniczna. . .”.(50-52). Innymi słowy, osobowość autorytarna *par excellence*.

Według Applebaum, autorytaryzm nie zapanował jeszcze w Wielkiej Brytanii, ale „naprawcza nostalgia” (restorative nostalgia) panująca tam w konserwatywnych kołach już ku niemu wiedzie. Autorka nie ośmiela się używać mocno negatywnych słów w stosunku do Brytyjczyków, ale swobodnie się nimi posługuje w stosunku do Polski i Węgier. Wini rząd polski za zamknięcie granic w związku z pandemią – twierdzi, że covid dostarczył państwom takim jak Polska pretekstu do zaciśnięcia kontroli nad społeczeństwem. Ależ prawie wszystkie kraje Unii Europejskiej ograniczyły swobodę podróży ze względu na covid!

*Applebaum sugeruje, że wygranie wyborów przez partię konserwatywną równa się wprowadzeniu autorytaryzmu do polityki*

Applebaum twierdzi, że polscy lekarze wyjeżdżają z Polski, bo nie mogą znieść atmosfery nacjonalizmu, która wprowadził PiS (str. 184). Tak więc to wina

polskiego rządu, że zabrakło lekarzy do leczenia covidu. Czy rzeczywiście tak było, czy raczej wyższe zarobki skłoniły niektórych medyków do przyjęcia ofert pracy w bogatszych krajach? A już zupełnie bezsensowne jest twierdzenie, że Polska upada pod rządami PiS-u. Coroczny wzrost gospodarczy i prognozy światowych instytucji finansowych mówią inaczej. Gdy rządziła partia, do której należał mąż Applebaum, płaca minimalna w Polsce wynosiła 5 zł za godzinę (od stycznia 2022 wzrośnie do 20 zł „pod rządami PiS-u”.[ii]

Applebaum unika wzmianek o szkole frankfurckiej i na poparcie swoich opinii cytuje zapomnianego dziś niemieckiego filozofa i niedawno zmarłą rosyjską emigrantkę – profesora slawistyki. Nie cytuje opinii dwóch Polaków, których książki niedawno weszły na anglojęzyczne rynki i których przemyślenia mogłyby Applebaum wiele nauczyć: Ryszarda Legutki *The Totalitarian Temptation* i Zbigniewa Janowskiego *Homo Americanus: The Rise of Totalitarian Democracy in America*. Obaj autorzy ostrzegają przed pokusą totalitaryzmu w zachodnich demokracjach. A czymże jest krytyka Marii Schmidt przez Applebaum, jeśli nie przykładem pączkującej sympatii do totalitaryzmu?

Dyskretny czar bycia kimś w polityce... przyjemność powiedzenia swoim amerykańskim znajomym, że oto mam Pulitzera i byłam żoną ministra spraw zagranicznych egzotycznego kraju... I że mamy jeszcze długą drogę przed sobą... I że słuszność jest zawsze po naszej stronie. Tego rodzaju motywacji nie można wykluczyć, gdy pyta się o przyczyny napisania tej książki. Jest ona również przykładem tego, jak łatwo jest snuć kłamliwą opowieść o dalekim kraju. Wydaje się, że autorka należy do tych, którzy wierzą, że prawdę kształtuje nasze o niej mniemanie. I że nie można w żadnym wypadku założyć, że być może mój intelektualny przeciwnik ma rację. Co się sprowadza do twierdzenia, że albo się wierzy, że  $2+2=4$ , albo że wynik dodawania nie jest wcale taki pewny. I wtedy, na długą metę wszystko jest dozwolone.

*Ewa Thompson*  
*Rice University*

Przeczytaj inne felietony Ewy Thompson z cyklu „Widziane z Houston”

---

[i] Anne Applebaum, *Twilight of Democracy: The Seductive Lure of Authoritarianism* (Nowy Jork: Doubleday, 2020). Polskie tłumaczenie: *Zmierzch demokracji. Zwodniczy powab autorytaryzmu* (Warszawa: Agora, 2020).

[ii] Przemówienie premiera Morawieckiego w Przecławiu, 26 września 2021.